GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. **Kraków, czwartek 29. sierpnia 1918.** **Nr. 58.**

Zbrojne powstanie w powiecie petersburskim.

Petersburg. (Ag. Pet.). Wieczór 15 bm. w powiecie petersburskim **wybuchło zbrojne powstanie pod komendą oficerów białej gwardyi. Zrazu udało się powstańcom obsadzić kilka stacyi i na pewien czas przerwać połączenie między Jamburgiem a Gatczyną.** Szybko wydano zarządzenia przeciw powstańcom. Oddział, który przyszedł z Jamburga, obsadził po walce stacyę Wołoskowice. Biała gwardya oszańcowała się w lesie Wołotowo i stamtąd próbowała nawiązać rokowania. Nasz oddział **rozbroił kontrrewolucyonistów.**

Wołogda. (Ag. Pet.). Komitet dla tłumienia kontrrewolucyi wydał szereg zarządzeń przeciw kontrrewolucyonistom. **Uwięziono wszystkich białych gwardzistów,** spisano rejestr wszystkich oficerów a podejrzanych z nich uwięziono.

Usunięcie metropolity i arcybiskupa Czerniowiec.

Wiedeń. (B. K.) „Wiener Ztg." ogłasza, że cesarz **usunął metropolitę i arcybiskupa Czerniowiec, dra Włodzimierza Reptę z kierownictwa archidyecezyi i zamianował archimandrytę Ipolita Vorobchievici administratorem tej dyecezyi.** Swego czasu, kiedy Bukowina cierpiała pod inwazyą rosyjską, metropolita **wydał rozporządzenie do duchowieństwa, by modliło się o zdrowie i pomyślność cara oraz jego rodziny.** Po oswobodzeniu Bukowiny stanowisko metropolity i konsystorza było niemożliwe do utrzymania. Podczas gdy obaj archimandryci poprosili o spensyonowanie, arcybiskup nie widział się upoważnionym do ustąpienia i oddał rozstrzygnięcie swojej sprawy najwyższej decyzyi. Arcybiskup także po usunięciu z kierownictwa archidyecezyi zatrzyma **godność arcybiskupa i pobierać będzie płacę.** Zawiadomiono także, że cesarz uznaje jego **zasługi około kościoła grecko-oryentalnego i poświęcenie okazane dla ubogiej ludności Bukowiny.** Nominacya administratorem rumuńskiego archimandryty, którego zastępować będzie jego kolega ukraiński, **jest dalszym krokiem do zainicyowania nowych rządów kościelnych na Ukrainie** i stworzenia stalszych stosunków. Jego też zadaniem będzie **utworzyć nowy konsystorz.**

Wkroczenie Francuzów do Monchy, Guemappe, Thilloy, Martinpuich i Bazendin.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 27 sierpnia.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa ks. Ruprechta i gen. Boehna: Za dnia **ciężkie walki między Scarpą a Sommą.** Na wschód od Arras **atakował nieprzyjaciel po obu stronach** Scarpy. Na północ od **rzeki pokładły się jego ataki w naszym ogniu przed naszą linią bojową, odgiętą w tył ku Raec.** Na południe od Scarpy nasze przednie wojska, na rozkaz, **ustąpiły ze wzgórza Monchy przed nieprzyjacielskimi atakami, wspomaganemi wielu czołgami i silną piechotą.** Na tej pozycyi przyjął nieprzyjaciela ogień przygotowanej już tam do obrony piechoty i artyleryi. **Po zaciętej walce przedarł się nieprzyjaciel przez Monchy—Guemappe** naprzód. Nasz kontratak **odrzucił go na krawędzie wschodnie tych miejscowości. Kilkakrotne ataki na** Cherny załamały się przed tą miejscowością.

Posługując się wielu czołgami **kontynuował nieprzyjaciel ataki po obu stronach** Bapaume. Na **północ** od Bapaume ogniskami walki były wzgórza, położone na południowy wschód od Mory i Beugnatre. **Po kikakrotnych daremnych atakach nieprzyjaciel pod wieczór usadowił się na wzgórzu Mory. Beugnatre po długiej walce pozostało w naszych rękach. Na południowy zachód od Bapaume usadowił się nieprzyjaciel w Thilloy i w Martinpuich.** Zresztą **ataki nieprzyjacielskie, powtarzane tu na szerokim froncie aż do późnego wieczora, załamały się** krwawo. **W ich skutecznem odpieraniu miały równy udział wojska pruskie, bawarskie i saskie. Przed naszemi liniami i poza niemi leżą zniszczone czołgi nieprzyjaciela. Porucznik Spielhoff** swojem działem **samochodowem zniszczył cztery czołgi.**

Na południe od Martinpuich **wtargnął nieprzyjaciel przez Bazendin do Montauban. Kontratakiem wyparliśmy go z Montauban. Także na południe od Montauban rozbiły się nieprzyjacielskie ataki. Nasza linia przebiega teraz na zachód od Flers, na zachód od Loingueval ku Maricourt**

Między Sommą a Oisą **budziła się działalność bojowa tylko po obu stronach Avry. Przy lokalnych atakach francuskich pozostało Fresnois i St. Mard w rękach nieprzyjaciela. Na północ od Aisny przy wypadzie na zachód od Favigny, wzięliśmy 100 jeńców. Nieprzyjacielskie ataki i tu i na północ od Pasly załamały się wśród strat.**

Nadporucznik Loerzer, por. Koennecke i por. Bolle osiągnęli 31-sze zwycięstwo, por. Thuy 26, 27 i 28, por. Laumann 2-gie, nadpor. Grein 21, a por. Blume 20 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 26 b. m. wieczór: **Punkt ciężkości dzisiejszych prób angielskich i kanadyjskich przełamania frontu leżał na południe od Scarpy Cios po obu stronach drogi Arras—Cambrai pochwycony został w naszych stanowiskach. Po obu stronach Bapaume i na północ od Sommy siła nieprzyjacielskich ataków nie była tak wielka, jak w dniach poprzednich. Nieprzyjaciela wszędzie odparto.**

Komunikat francuski.

Zajęcie Fresnoy, Le Roye i St. Mard.

Wiedeń (B. K.). Francuski biuletyn z 26 b. m. wieczór: Po obu stronach Avry dokonaliśmy dwóch lokalnych przedsięwzięć, które nam umożliwiły, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, zająć Fresnoy, Le Roye i St. Mard. Liczba wziętych jeńców przekracza 600. W Wogezach odparliśmy kilka prób wywiadowczych nieprzyjaciela.

Komunikat angielski.

Obsadzenie niemieckich linii obronnych nad Scarpą.

Londyn (B. K.). Biuletyn angielski z 26 b. m. wieczór: O godz. 3 rano **Kanadyjczycy, Szkoci i Londyńczycy zaatakowali Niemców po obu stronach Scarpy od Croisilles aż w pobliże Gravelle.** Na brzegu południowym Kanadyjczycy **przekroczyli pierwsze linie obronne nieprzyjaciela i wzięli Arange Hill.** Mimo deszczu i wiatru **dotarli do Wancourt i Monchy le Preux, zajęli** obie miejscowości i wysunęli się poza nie. Na północ od Scarpy Szkoci obsadzili **pierwsze linie obronne niemieckie i dotarli do okolicy Bocux,** zajęli fabryki chemiczne, leżące na północ stamtąd. Szkoci i Londyńczycy **obsadzili całe wzgórza między Croisilles a Hantael** i wzięli wielu jeńców. Na południe dalej posuwaliśmy się naprzód po obu stronach Sommy. **Australczycy zajęli Cappy** i poczynili postępy na wschód stamtąd. Na północ od Sommy **obsadzili Suzenne.** Dalej na północ Anglicy **posunęli się naprzód w kierunku Montauben. Walijczycy zajęli Bazentin Le Grand.** Wszędzie nacisk nasz trwa dalej, a linia w pewnych odcinkach przesunęła się naprzód.

Posiłki amerykańskie w Wogezach.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 28. sierpnia.

Informacye z Szwajcaryi powiadają o **wielkich przesunięciach wojsk na froncie zachodnim, zwłaszcza o wysłaniu świeżych oddziałów wojsk amerykańskich w Wogezy.**

Sprawa polska może być rozwiązana, ukraińska — nie...

KRAKÓW, 28 sierpnia.

(?) „Neue Freie Presse“ zamieściła artykuł bar. Richthofena, członka parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego oraz cesarskiego radcy legacyjnego w Berlinie, omawiający prądy, zwracające się w Niemczech **przeciw brzeskiemu traktatowi pokojowemu.**

Autor stoi na stanowisku, że mocarstwa centralne, regulujące na nowo swój stosunek do Rosyi, nie tyle powinny kłaść nacisk na koncesye, któreby zadawalały Lenina i jego kompanów, ile raczej starać się winny o taki przekształcenie traktatu brzeskiego, ażeby nadawał się on do przyjęcia przez szerokie masy narodu rosyjskiego i inny ewentualnie rząd rosyjski, tak, iżby traktat ten stał się naprawdę narzędziem pokoju i dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosyą.

Bar. Richthofen **jest przeciwny opieraniu polityki na wschodzie na przeelance, iż z silną i jednolitą Rosyą nie będzie trzeba przez dłuższy czas się liczyć,** dlatego radzi unikać tworzenia **takich** państw kresowych, które mogłoby źle usposobić dla mocarstw centralnych naród rosyjski.

Zdaniem bar. Richthofena, zadowalające do pewnego stopnia, a tem samem **trwałe rozwiązanie problemu polskiego przez mocarstwa centralne może tylko wzmocnić międzynarodowe stanowisko tych mocarstw przy rokowaniach pokojowych. Inaczej natomiast rzecz się ma z Ukrainą,** tak ściśle związaną z resztą Rosyi.

Z treści artykułu bar. Richthofena wynika jasno, iż jest on **przeciwnikiem tworzenia odrębnego państwa ukraińskiego,** właśnie dlatego, aby nie burzyć mostu porozumienia pomiędzy Niemcami a Rosyą przyszłości...

Hiszpania i Holandya w rzędzie wrogów Niemiec?

KRAKÓW, 28. sierpnia.

(?) Dla nikogo nie było tajemnicą, iż w miarę wzrostu wpływów koalicyjnych w Madrycie, które to wpływy w ostatnich zwłaszcza czasach silne wykazały postępy, przyjść musi do zaostrzenia stosunków hiszpańsko-niemieckich. Zwłaszcza od chwili podpisania przez króla Alfonsa dekretu, mianującego d. 11 sierpnia ambasadorem w Paryżu byłego radcę tejże ambasady, p. Quinones de Leon, który jest osobistym przyjacielem króla Alfonsa i wielkim przyjacielem Francyi, można było przypuszczać, iż pomiędzy Francyą a pośrednio i resztą państw koalicyjnych a Hiszpanią nastąpi zbliżenie, które nie pozostanie bez wpływu na stosunek Hiszpanii do Niemiec.

Nominacyę tę dzienniki francuskie przyjęły z entuzyazmem, jak gdyby szło tu o wielki sukces dyplomatyczny, „Journal“ zaś paryski zaopatrzył doniesienie o tej nominacyi wielce wymownym komentarzem.

„Quinones de Leon — pisał w tym dzienniku Saint Brice —. rozpoczyna urzędowanie w momencie, **gdy Hiszpania ciężko odczuwa skutki barbarzyńskich metod wojny, stosowanych przez Niemców... Do usprawiedliwionego gniewu,** spowodowanego **dalszem torpedowaniem okrętów hiszpańskich przyłącza się bunt niedoli, spowodowanej niszczeniem transportów i sparaliżowaniem żeglugi neutralnej.**

„NIGDY KRYZYS NIE BYŁ BARDZIEJ ZAOSTRZONY

— pisał dalej „Journal“. — **Rząd hiszpański jest** zajęty doniosłemi deliberacyami w momencie, gdy zmiana fortuny dobitnie świadczy, **iż sprzymierzeni,** bojownicy prawa, mają środki do podtrzymania swych żądań i do sprawienia tego, **aby na świecie panowały sprawiedliwość i wolność“...**

Zaledwie słowa te przebrzmiały, a już telegramy doniosły o wysłaniu przez Hiszpanię noty do Niemiec, grożącej tym ostatnim **za każde ponowne storpedowanie okrętu hiszpańskiego — konfiskatą okrętu niemieckiego,** internowanego w jednym z portów hiszpańskich.

Groźba ta miała dla Niemiec bardzo bolesną wymowę, albowiem w ciągu wojny w portach hiszpańskich znalazło schronienie

OKOŁO 90 OKRĘTÓW NIEMIECKICH...

Wysłanie noty do Niemiec poprzedziły długie konferencye rady ministrów w Madrycie, w czasie których stwierdzono, że **wskutek wojny podwodnej Hiszpania utraciła 20 prc. swej tonnaży handlowej.** Liczba marynarzy, którzy stracili przytem życie, wynosi około 100 osób, nie licząc pokaźnego legionu rannych. Zdarzały się ponadto wypadki, iż **rozbitków pozostawiano w wielkiem oddaleniu od wybrzeży na los szczęścia...**

Stwierdzono ponadto, iż torpedowaniu ulegały zarekwirowane przez rząd hiszpański okręty, wiozące ładunki i towary, przeznaczone wyłącznie na użytek Hiszpanii, wskutek czego

INTERESY HISZPANII W NADER KRYTYCZNYM STOPNIU ZOSTAŁY NA SZWANK NARAŻONE.

Wskutek takich okoliczności przemysł hiszpański uległ zastojowi, w fabrykach zapanowało przymusowe bezrobocie, utrudnienie dowozu surowców i żywności spowodowało szaloną drożyznę, tak, iż Hiszpania poczęła odczuwać wojnę prawie tak dotkliwie, jak gdyby była sama państwem wojującem.

Zaznaczyć przytem należy, iż pretensye Hiszpanii do Niemiec nie polegają jedynie na chęci uzyskania odszkodowania za storpedowane okręty. **Hiszpania w ciągu wojny przesłała Berlinowi cały szereg reklamacyi,** które miały być za obustronną zgodą załatwione przy zawieraniu pokoju. Także

KONFISKATA OKRĘTÓW NIEMIECKICH STANOWIĆ MIAŁA AKT PRZEJŚCIOWY,

uwarunkowany chwilowem położeniem Hiszpanii. I tę sprawę wyrównanoby ostatecznie dopiero przy zawieraniu pokoju.

Nota Hiszpanii wywarła oczywiście w Niemczech wielkie wrażenie. Tam, gdzie tak niedawno jeszcze, **z lekceważeniem mówiono** o ewentualności zbrojnej interwencyi Ameryki, zrozumiano, zdaje się, wreszcie, iż niedobrze jest przysparzać sobie nowych nieprzyjaciół, nawet znacznie słabszych od St. Zjednoczonych...

Dzienniki niemieckie wyrażają nadzieję, iż Hiszpania nie ulegnie podszeptom koalicyi i nie da się **wciągnąć do obozu** otwartych wrogów Niemiec. Niektóre pisma, jak np. „Vorwaerts“ **uderzyły na alarm** i ślą przestrogi pod adresem rządu, aby — jeżeli już nie może zjednać sobie w świecie neutralnym żadnych przyjaciół, żeby przynajmniej polityka swą nie mnożył liczby wrogów...

Uwagi te wydają się być tem bardziej słusznemi, że prawie jednocześnie z akcyą dyplomatyczną Hiszpanii,

Katastrofa pod Oświęcimem.

Powody i skutki.

Radca kol. państw. p. inż. Swoboda, który po katastrofie kolejowej pod Oświęcimiem bawił na miejscu nieszczęścia, nadsyła nam nast. uwagi w tej sprawie:

Katastrofa kolejowa pod Oświęcimiem **ma pewne podobieństwo w skutkach,** ilości ofiar, porze roku, dniu i **wrażeniu, do katastrofy pod Kołomyją,** która miała miejsce w roku 1897. Różnica jednak między **jedną a drugą** jest ta, że pod Kołomyją spowodowaną została siłą żywiołową z pewną dozą **winy personalu,** natomiast katastrofa pod Oświęciemem spowodowaną została **winą personalu,** względne urządzeń kolejowych, zabezpieczających pociągi na linii przy pomocy fatalnego zbiegu okoliczności, a mianowicie teronem, na jakim się wydarzyła.

Katastrofa niniejsza wynikła z powodu najechania pociągu mieszanego na towarowy i być może, że gdyby było zaszło to najechanie nie na wysokim nasypie, względnie moście nad Wisłą, **byłaby się skończyła na wykolejeniu dwu lub trzech wozów lżejszych,** tj. osobowych, a tem samem na kontuzyach lub wstrząsie nerwowym paru podróżnych, tem więcej, że pociąg najechany był już w ruchu.

Powodem najechania może być tutaj **przeoczenie sygnału odstępowego** przez personal pociągowy, niedozwolone, a raczej samowolne ustawienie sygnału odstępowego przez sternika Nr. 344 lub wreszcie **wypadnięcie szkła sygnałowego** przy dotyczącym sygnale odstępowym, stojącym na jazdę wzbronioną. Ostatnie przypuszczenie jednak musi odpaść wobec tego, że **wypadek zaszedł nad ranem, kiedy sygnał mógł być w całości widziany.**

Linia kolejowa Kraków—Wiedeń, jak i inne, jest podzieloną między stacyami na odcinki, na granicach których są ustawione sygnały tak zwane odstępowe. Między stacyami Chełmek i Oświęcim jest takich odcinków trzy. **Na jednym z odcinków nie może być więcej pociągów jak jeden,** a jeżeli taki odcinek zajęty już przez jeden pociąg, nie może być dane zezwolenie z ostatniej strażnicy na nastawienie sygnału odstępowego dla następnego pociągu. Sygnały odstępowe są albo pod przymusowem zamknięciem, blokowane lub bez tegoż zamknięcia. **Część linii kolei północnej od Krakowa do Bogumina** (galicyjsko-śląska) **jest niestety bez elektrycznego zamknięcia,** i w tej to części, ustawienie sygnałów odstępowych na jazdę dozwoloną lub wzbronioną, zależy jedynie od pilności i sumienności strażników, obsługujących te sygnały, natomiast w części linii Bogumin—Wiedeń sygnały te są pod zamknieciem blokowem i mogą być ustawione na jazdę zezwoloną dopiero wówczas, jeżeli poprzedni pociąg faktycznie znachodzi się już w drugim odcinku. Tu więc mógł zajść ten wypadek, że strażnik **samowolnie** ustawił sygnał **na jazdę zewoloną, nie otrzymawszy na to telegraficznego zezwolenia.** Jeżeli zaś strażnik wykonywał **służbę sumiennie,** mógł zajść wypadek przeoczenia sygnału, nastawionego na jazdę wzbronioną. W tym kierunku prowadzone dochodzenia ustalą zapewne właściwą przyczynę tego wypadku.

Rozmiar katastrofy, jak wyżej wspomniano, spowodował **faktycznie fatalny** zbieg okoliczności, że najechanie to nastąpiło na wysokim nasypie, **względnie na** moście nad Wisłą. W chwili najechania prawie zawsze ulega więcej pociąg najeżdżający, jak najechany, a to dlatego, że lokomotywa i przednie wozy pociągu najeżdżającego zostają nagle po uderzeniu wstrzymane, tylne zaś części, zwykle ciężarne, całą żywą siłą ruchu cisną na przednią część, powodując zgniecenie względnie wykolejenie środkowych wozów.

W tym wypadku nastąpiło wykolejenie i wyboczenie środkowych lekkich wozów tj. osobowych na samym moście o niskich poręczach. Wykolejenie i wyboczenie tych wozów na przeciwną stronę tj. na tor II-gi sąsiedni lub w samej konstrukcyi mostowej byłoby uchyliło od upadku wozów z mostu tych, które pociągnęły za soba inne.

—o—

TAKŻE HOLANDYA POCZYNIŁA KROKI DYPLOMATYCZNE W BERLINIE

w sprawach podobnej natury. Zapytuje ona mianowicie rząd niemiecki o szczegóły **storpedowania holenderskiego okrętu szpitalnego „Koenigin Regentes“** i domaga się **ponownego śledztwa** w tej sprawie.

* * *

Zarówno sprawa noty hiszpańskiej, jak i żądania Holandyi, stanowią obecnie przedmiot rokowań dyplomatycznych. O wyniku tych rokowań trudno obecnie przesądzać. W każdym razie dyplomacya niemiecka stoi wobec trudnego zadania, tem trudniejszego, że wydarzenia na froncie zachodnim nie dodają mocy jej stanowisku. Działa ona w **momencie dla rokowań tego rodzaju wysoce niekorzystnym.** Jeśli uda się jej i tym razem utopić całą sprawę w atramencie nowego szeregu not i przejściowych umów, będzie to dla niej tryumf i zysk nielada.

O tron Finlandyi i Litwy.

Berlin, 27 sierpnia.

(mir) Sprawa obsadzenia książętami niemieckimi tronów kreowanych przez Niemcy państw kresowych nadbałtyckich, w ostatnich czasach tak forsowanego, naraz wpłynęła **na niezbyt pewne wody.** W Finlandyi, która tak... gorąco pragnie widzieć jak najrychlej na swej stolicy monarszej **księcia niemieckiego, czego** dowód niezbity złożyła uchwałą sejmu, z którego... usunięto przedstawicieli większości ludności finlandzkiej — zamierzona elekcya króla w dn. 27 b. m. nie odbyła się. Jak donosi „Lokalanzeiger“, sejm elekcyjny zbierze się dopiero w połowie września. Termin elekcyi samej nie jest jeszcze ustalony.

Kandydat do korony finlandzkiej, ks. Adolf Fryderyk meklemburski, który — jak przed kilku dniami doniosły dzienniki — **miał się** nawet udać osobiście do Helsingforsu dla przeprowadzenia rokowań ze swymi elektorami, czemu później zaprzeczono — według doniesienia „Lokalanzeigera“ — **nie wchodzi już w rachubę.**

W ostatniej chwili na pierwszy plan wysunęła się **inna kandydatura**, której dziennik berliński bliżej nie określa.

W stangancyę popadła również — jak donosi „Lokalanzeiger“ — **sprawa obsadzenia tronu litewskiego.** Taryba bez pozwolenia i zgody Niemiec ofiarowała koronę ks. Urachu. Krok ten nie spotkał się z aprobatą władz niemieckich. „Taryba“ upamiętawszy się, wysłała do Ludendorffa osobną delegacyę, aby go przeprosić za samowolną uchwałę. **Przebaczenia jednak widocznie nie uzyskała,** jeśli bliżki sfer z głównej kwatery niemieckiej „Lokalanzeiger“ stwierdza, iż **sprawa króla litewskiego utknęła „na martwym punkcie“.**

Delegaci „Taryby“ bawią obecnie w Berlinie, gdzie mają wdrożyć rokowania z urzędem spraw zagranicznych.

Bestyalskie morderstwo.

(Korespondencya „Gońca Krakowskiego“)

KĘTY, 26 sierpnia.

Dnia wczorajszego, w lesie w Bulowicach, miejscowości, odległej o 4 klm. od Kęt, **znaleziono trupa młodej kobiety, niejakiej Niedzielowej z Bulowic, zamordowanej w bestyalski sposób.**

Na trupie znaleziono straszną ranę na szyi, pochodzącą od poderżnięcia gardła i rozpruty brzuch, poza tem kilka innych ran na całem ciele.

Zachodzi podejrzenie **mordu na tle seksualnem.**

Domniemanego sprawcę, jeńca rosyjskiego, aresztowano i osadzono w aresztach sądu powiatowego w Kętach.

Dziś wyjeżdża na miejsce wypadku komisya sądowo lekarska.

Mąż zamordowanej kobiety przebywa w służbie wojskowej. **Kln.**

Klęska Czecho-Słowaków.

Co opowiadają Polacy, przybyli do Sztokholmu.

WARSZAWA, 27 sierpnia.

„Gazeta Poranna“ donosi, że wedle autentycznych **wiadomości polskich,** otrzymanych z Moskwy, **udało się wojskom bolszewickim faktycznie odnieść pewne sukcesy w walce przeciwko Czecho-Słowakom** w okolicy Symbirska, z drugiej jednak strony **pozycya Czecho-Słowaków** w okolicy Permu i Jekaterinburga nie tylko, że **nie została** osłabiona, ale przeciwnie spotężniała i **urosła** w siły spieszących jej z pomocą **pułków** chłopskich.

Czecho-Słowacy odczuwają bardzo dotkliwie brak amunicyi, broni i żywności i tym też tylko tłumaczy się chwilowa przewaga bolszewików, zaopatrywanych w amunicyę od zachodu.

Bolszewicy stracili zupełnie zaufanie do swoich oficerów **i niema dnia, aby nie wykonywano na nich wyroków śmierci przez rozstrzelanie.**

Rząd bolszewicki rozporządza co prawda jeszcze znacznemi siłami, ale siły te nie są skoordynowane, lecz rozproszone. Naoczni świadkowie polscy, przybyli do Sztokholmu, opowiadają, że **w ciągu jednej nocy aresztowano 17.000 osób, przeważnie ludzi ze sfer burżuazyjnych i oficerskich.** Podziemia kronsztadzkie, lochy szlisselburskie i twierdzy Petropawłowskiej są przepełnione.

Przygoda angielskiego szpiega w Niemczech.

Kopenhaga, w sierpniu.

W „Kolding Avis“, pisemku, wychodzącem w mieście Kolding, upamiętnionem przeprawą Czarnieckiego, opowiada redaktor **Erik Hansen**, który przed kilku miesiącami był wplątany w sprawę szpiegostwa na korzyść koalicyi, historyę, zakrawającą na baśń, a w istocie podobno prawdziwą.

Oto pewien oficer angielski powziął myśl zwiedzenia Niemiec. Władał on doskonale językiem niemieckim, jak ojczystym. Bez trudu wydostał potrzebne papiery i sprawił sobie właściwy uniform. Ubrany podług wszelkich reguł, z żelaznym krzyżem na piersiach, zgłosił się do władz w Kiel.

Z dokumentów jego wynikało, że odbywał służbę na froncie, że brał udział w licznych rozprawach orężnych i otrzymał urlop w celu pokrzepienia się pod domowym dachem.

Wszędzie też

ROZTWIERAŁY SIĘ DLA PRZYBYSZA RAMIONA,

pokazywano mu port, składy amunicyi, flotę powietrzną, tudzież różne wojenne urządzenia. Gdy ośm dni bawił w Kielu i zapoznał się z różnemi tajemnicami, wyraził życzenie, aby na latawcu ułatwiono mu podróż do Aabenraa w Szlezwigu. Stało się zadość życzeniu walecznego oficera. Znowu

MIAŁ SPOSOBNOŚĆ WGLĄDNĄĆ W MISTERYA,

niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Po tygodniu udał się aeroplanem do Toender i badał hale balonowe. W obawie, aby niebezpieczna gra nie zamieniła się w tragedyę, **oddalił się do** Varnaes i tam szczęśliwie znalazł motorową łódź, należącą do marynarki. Statek bujał, przytroczony liną do brzegu, po fali. Jednakże skąd wziąć benzyny? Pomysłowy awanturnik

ZATELEGRAFOWAŁ DO NAJBLIŻSZEJ STACYI WOJSKOWEJ,

poczem przesłano upragniony płyn. Anglik wsiadł do łodzi i popłynął ku duńskiej wyspie Fyn (Fionia). **Gdy stanął na neutralnym gruncie,** wysłał trzy karty do władz miast, które go gościły i podpisał je **pełnem nazwiskiem i tytułem.**

Rabunek 12.000 K.

UPROWADZENIE URZĘDNIKA C. I K. URZĘDU LEŚNEGO.

KIELCE, 26 sierpnia.

Bandyci grasują w dalszym ciągu w naszej okolicy, mimo energicznych zarządzeń tutejszych władz.

W piątek, o godz. 9 rano, na szosie pomiędzy Kielcami a Suchedniowem, **trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery, dokonali napadu na urzędnika c. i k. urzędu leśnego,** p. Sierosławskiego.

Napadu dokonano na 12 wiorscie, niedaleko Zagnańska. Bandyci uprowadzili p. Sierosławskiego **i furmana, związali ich i zrabowali p. S. 12.000 koron,** które wiózł do Suchedniowa.

Związanych, oraz konia i bryczkę bandyci **pozostawili w lesie, sami zbiegli.**

Polak pośrednikiem między Rosyą a Niemcami.

WARSZAWA, 27 sierpnia.

Świeżo utworzona komisya bolszewicka, mającą za zadanie podtrzymanie stosunków gospodarczych **między** Rosyą a Niemcami, rozpoczęła działalność. Przewodniczący jej, **Broński,** oświadczył, że Rosya zapewni kapitałowi niemieckiemu pewne koncesye kolejowe, górnicze i leśne.

Jak informuje tut. „Goniec“, jeden z byłych studentów uniwersytetu genewskiego, przewodniczący wspomnianej komisyi, zastępca komisarza ludowego. Broński (pseudonim partyjny), nazywa się właściwie **Jerzy Warszawski** i pochodzi z Łodzi. Ostatnich ośm lat przebywał w Szwajcaryi, gdzie studyował na uniwersytecie zurychskim, gdzie też w roku 1913 uzyskał stopień doktora za pracę z zakresu reform agrarnych w Polsce. J. Warszawski, aczkolwiek należał do partyi socyalistycznej, bynajmniej nie odsuwał się od pracy społecznej polskiej, czego najlepszym dowodem, że był współzałożycielem „Samopomocy“ w Zurychu, która to organizacya, powstała w czasie wojny, jednoczyła wszystkie żywioły kolonii polskiej zurychskiej; przeszło dwa lata był dr. J. Warszawski jednym z najczynniejszych członków „Samopomocy“. Jako przeciwnik polityczny W. był przeciwnikiem lojalnym, jako człowiek, człowiekiem charakteru.

Z pierwszą ekspedycyą rewolucyonistów rosyjskich udał się Warszawski przez Niemcy do Rosyi.

Na akcyę niepodległościową w Polsce patrzył — pobłażliwie; nie przeszkadzając jej, **wierzył, że tylko rewolucya rosyjska może przynieść wolność równocześnie i Polsce i Rosyi, których nie wyobrażał sobie rozdzielonych.**

Trup w kufrze.

WIEDEŃ, 26 sierpnia.

Do władz policyjnych wiedeńskiej dzielnicy Ottakring zgłosiła się onegdaj 22-letnia robotnica, **Józefina Selewowska,** donosząc, iż **jeszcze w dniu 31 lipca zamordowała w swem mieszkaniu 80-letnią Weronikę Wessely,** a ciało jej do tej chwili trzyma w pokoju, **ukryte w kufrze z bielizną.**

Jako motyw zbrodni podała, iż okradła dawniej jeszcze staruszkę, a gdy ta groziła jej do-

Urządzenie na czasie.



Mizerya zapałkowa nie tylko u nas daje się odczuwać dotkliwie. Na brak zapałek cierpi i Anglia, zresztą najlepiej może ze wszystkich krajów koalicyi zaopatrzona w artykuły codziennego zapotrzebowania. Ta tylko jest różnica, że w królestwie wyspiarskiem zaraz znalazł się jakiś wynalazca, który swym pomysłem jeśli już nie zaradzi brakowi, to go przynajmniej zmniejszy. Oto — jak przedstawia rycina — dla wygody przechodzących ulicami palaczy, pozbawionych zapałek, urządzono na ulicach Londynu gazowe zapalniczki, z których każdy może korzystać. Krakowianinie, który odbywasz pielgrzymki w poszukiwaniu zapałek, lub u paskarzy płacisz po 50 hal. za pudełko, trzymaj na wodzy wybuch zazdrości!

niesieniem do policyi, zamordowała ją z obawy przed odpowiedzialnością karną. Początkowo **uważano Selenowską za obłąkaną**, po zbadaniu **jednak sprawy** na miejscu okazało się, że doniesienie jej jest prawdziwe.

Wobec tego aresztowano Selenowską odesłano do sądu karnego.

Zatrucia grzybami mnożą się z każdym dniem.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(rsk). Wobec braku środków żywności, ludność nie przebiera w zakupach artykułów, jakie pojawiają się na targu i nie baczy na ich jakość. A na targu obok sztucznych „namiastek" w mniejszym lub większym stopniu dla zdrowia szkodliwych, **pojawiły się w wielkiej ilości grzyby o własnościach trujących.** Od jakiegoś czasu niema dnia, aby kroniki dzienników nie zanotowały kilku wypadków zatrucia się grzybami, w tem wiele wypadków śmiertelnych. **Z każdym dniem wypadki te są coraz liczniejsze.**

Wobec tego władze miejskie wydały szereg zarządzeń ochronnych. Między innemi **zabroniono na targach sprzedaży grzybów przed zbadaniem ich jakości przez miejskie organa kontrolne.** Na tablicach na placach sprzedaży obok cen maksymalnych owoców i jarzyn umieszczono napisy, wzywające publiczność do ostrożności przy zakupnie grzybów.

Wielkie wrażenie wywarła tu także wiadomość o zatruciu się mięsem końskiem całej rodziny pewnego szewca; dwoje dzieci zmarło w szpitalu, resztę rodziny, tj. rodziców i dwóch **synów udało się utrzymać** przy życiu.

Berlin, 27 sierpnia.

Zatrucia grzybami mnożą się zastraszająco zarówno w Berlinie, jak i innych miastach Niemiec.

Pamiętajcie o składkach na uwięzionych i internowanych Legionistów!

WOJENNI WARYACI.

Nabytki wojenne. — Sercowi. — Ludzie chorzy na uszy. — Waryaci. — Kłopoty policyi i sądów.

KRAKÓW, 28. sierpnia.

Tyle już mamy nabytków wojennych, jak wojenny pasek, wojenne braki, wojenne buty, wojenne ubrania, wojenne małżeństwa i t. p. że i wojenny waryat nie zdziwi nikogo, jako coś całkiem zrozumiałego w obecnych nienormalnych czasach.

Co to za nabytek? Skąd pochodzi?

Tutaj trzeba sięgnąć do historyi symulacyi wojskowej, która dzisiaj wypełnić by mogła kilka dużych tomów.

Wojna, na której zabijają ludzi, ma urok dla niewielu. Od samego jej początku liczne rzesze powołanych pod broń przemyśliwały nad tem, jakby tu w sposób przyzwoity uwolnić się od przykrego i niebezpiecznego obowiązku.

Na początku było serce.

Z przerażeniem patrzyli lekarze na legiony ludzi, których serce biło albo za szybko, albo za wolno, którym klapy sercowe zamykały się zbyt szczelnie lub niedomykały, którzy dostawali ataków sercowych przy samej myśli możliwości takiego ataku. Zwalniano tedy tłumnie tych sercowych nieboraków z wojska. Aż nagle zauważyli lekarze w szpitalach wojskowych dziwny ruch. Przed każdą wizytą lekarską po schodach szpitalnych biegało z góry na dół wielu żołnierzy, u wielu innych znaleziono w ukryciu kofeinę. Serce każdego z nich uderzało co najmniej 120 razy na minutę.

Sposób przestał działać. Chorych na serce zaczęto poddawać bacznej obserwacyi, a komisye superarbitracyjne przestały uwalniać „sercowych".

Rozpoczęła się epidemia chorych na uszy, którzy nie słyszeli głośnego wołania lekarza o 2 kroki, ale słyszeli o 10 kroków szept: der Stabsarzt kommt. I ten sposób po pewnym czasie zaczął niedopisywać.

Zdarzyło się któregoś dnia, że żołnierz przybyły z frontu na urlop dostał ataku szału na ulicy. Nieszczęśliwego skrępowano sznurami i odwieziono do szpitala.

Ale wypadkowi temu przypatrywała się z boku gromadka przyszłych nowozaciężnych. Idea przypadła im do smaku.

I od tej chwili coraz częściej zaczęli żołnierze waryować. W kasarni, na ulicy, podczas ćwiczeń, w drodze na front, w kościele, synagodze, w sądzie polowym, wszędzie, gdzie tylko byli ludzie, którzy stwierdzić mogli, że biedak zwaryował. Zamykano ich w domu waryatów, po pewnym czasie uspokojonych wypuszczano na wolność do domu.

Jednocześnie jednak w życiu cywilnych obywateli poczęły się dziać rzeczy dziwne i przykre.

Kogoś okradziono. Policya, która wcale energicznie pełni swoją służbę, schwytała przestępcę a na drugi dzień po aresztowaniu złodziej ów spacerował po ulicach miasta i z uprzejmą miną kłaniał się napotkanej swej wczorajszej ofierze.

Co się stało?

Nic. Tylko policya znalazła się w kłopocie. Złodziej miał świadectwo wystawione przez lekarzy wojskowych, że jest niepoczytalny.

Waryata karać nie wolno, więc musiano go puścić na wolność.

Za tym jednym przyszedł drugi, trzeci, za nimi zaś kolekcya cała. Dzisiaj niemal co drugi włamywacz ma w kieszeni papier wojskowy stwierdzający jego niepoczytalność. Opatrzony takim dokumentem, kradnie, włamuje się, oszukuje, wiedząc, że nic złego spotkać go nie może. Ma patent na waryata.

Tylu powstało wojenych waryatów, że już dzisiaj nie przypuszczeniem, ale pewnikiem jest, że trzy czwarte ich to symulanci, którzy odegrawszy umiejętnie komedyę w szpitalu, wolni są raz na zawsze od wojska, a zarazem, jeśli bywają w kolizyi z prawem, nie potrzebują się go obawiać.

Władze policyjne są bezsilne i bezradne. Wobec dokumentu szpitalnego każdy sędzia ruszy ramionami i sądzić waryata nie będzie. A waryat śmieje się w kułak

Ostatnio jednak rozpoczęto energicznej brać się do owych niepoczytalnych, przyprowadzanych do aresztów po kilka razy w miesiącu. Schwytanych na przestępstwie odsyłają sądy do ponownego badania i tu okazuje się, że pseudo-waryat jest najzdrowszym na umyśle człowiekiem. Idzie przeto pod sąd, a następnie pod klucz, za wszystkie popełnione przestępstwa ryczałtem.

Zdaje się jednak, że nie przeraża to zbytnio amatorów swobody i bezkarności. Niema dnia prawie, aby na ulicy, w kawiarni czy teatrze nie zrobił awantury jakiś „waryat". Sądzić jednak należy, że wobec bogatego materyału dowodowego symulacyi, lekarze będą wreszcie ostrożniejsi w opiniowaniu, i nie będą nam utrudniać życia powiększaniem zastępów zdrowych waryatów. (d)

NA DOBIE.

VOX POPULI — VOX DEI.

On był sobie goły malarz,
bez talentu, zapoznany,
gdy był trzeźwy kropił alasz,
a malował, gdy był pijany.

Umiłował kolor czarny,
przytem wszystkiem był kubistą,
przeto każdy kicz niezdarny
chrzcił zajadle sztuką czystą.

I tak lata spędził w nędzy:
szum wojennych wrzask dokoła
zastał go wciąż bez pieniędzy,
„robiącego" apostoła.

Dopomogły mu centrale,
szarpnął grosza gdzie się dało,
i żyć począł okazale,
jak pan z panów, gębą całą.

Przyszło nowe pokolenie,
Ludzie paska — milionerzy,
krzywa sztuka poszła w cenie,
brał banknoty miast halerzy.

Dziś szukają jego kiczy,
on, jak dawniej, kropi alasz,
nowych znawców zaś chór krzyczy,
że to bardzo wielki malarz!

Joh.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Augustyna i Aleksandra

Wschód słońca 4·48

Zachód słońca 6·33

Długość dnia 13·45

Środa 28 sierpnia

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Środa: „Halka".

—o—

Odpowiedź Ukraińcom od Węgrów.

(bł) Lwowskie „Ukraińskie Słowo" skorzystało z kilku artykułów o Spiżu, jakie w ostatnim czasie pojawiły się w prasie polskiej, by, przekręcając perfidnie ich tendencye, **denuncyować Polaków wobec Węgrów, że zamierzają oderwać od Węgier Spiż i Orawę,** tak, jak od Ukrainy Chełm, Podlasie i wschodnią Galicyę.

Próba ta doczekała się natychmiast odpowiedniej odprawy w lwowskiej „Gazecie Porannej". Mimo to Ukraińcy postarali się, by artykuł „Ukraińskiego Słowa" w łatwym do zrozumienia celu dostał się do prasy węgierskiej. Z tego powodu na łamach „Alkotmany" zabrał głos **wybitny literat węgierski, p. Karol Banyai,** tłumacz szeregu arcydzieł literatury polskiej i wyborny znawca polskich stosunków, i przedstawił

w obszernym wywodzie istotną tendencyę i treść wspomnianych artykułów, **piętnując metody Ukraińców, którzy posuwają się do prostych fałszerstw, by przy pomocy ich zwrócić Węgrów przeciwko Polakom.**

Zaręczyny księcia Ruprechta bawarskiego.

(ch) W d. 25 bm. odbyły się w Monachium zaręczyny następcy tronu bawarskiego, Ruprechta, z ks. Antonią luxemburską.

Ks. Ruprecht urodził się 18 maja 1869 r. Od siedmiu lat jest wdowcem. Pierwszą jego żoną była ks. Marya Gabryela, córka ks. Karola Teodora bawarskiego, zmarła w r. 1912.

Ks. Antonia luxemburska, narzeczona ks. Ruprechta, urodziła się 7 października 1899 r., jako czwarta z rzędu córka w. ks. Wilhelma luxemburskiego i w. ks. Maryi Anny, infantki portugalskiej. Najstarsza siostra ks. Antonii, Marya Adelheida, po śmierci swego ojca, ostatniego męskiego potomka dynastyi nassauskiej, stosownie do postanowień konstytucyi krajowej, zasiadła na tronie.

Wiadomość o zaręczynach następcy tronu bawarskiego, ogłoszona w dzień imienin króla Ludwika, była — jak donosi „Tag“ — dla rodziny królewskiej niespodzianką.

Prusak pomorski i dziewczyna zbierająca kłosy.

(mir) Charakterystyczny przyczynek do historyi kultury w państwie „bojaźni Bożej“ stanowi następujące ogłoszenie pomorskiej „Koesliner Ztg.“ z dn. 22. bm.:

„Kobiety, które były świadkami, jak p. Schmeling z Guedenhagen, we środę dn. 21 sierpnia **bił biczem a następnie umyślnie przejechał młodą dziewczynę, zbierającą kłosy**, uprasza się o podanie adresów swych Fryderykowi Rutzen w Guedenhagen“.

Ogłoszenie powyższe przedrukował berliński „Vorwaerts“ pod tytułem: „Obrazek kulturalny z Pomorza“, przyczem zapowiedział dalsze doniesienia o rozwoju tej interesującej sprawy.

Proces, w którym wszyscy świadkowie są nieboszczykami.

(rsk) Przed sądem krajowym w Wiedniu toczył się niedawno proces, o tyle niezwykły, iż wszyscy świadkowie, na których powoływała się strona skarżąca, byli już — nieboszczykami.

Był to epilog katastrofy kolejowej na linii Przemyśl—Mezö—Laborcz, która wydarzyła się dn. 26 **września 1915 r.** Między innymi zginął w niej **starszy rewident kolei, Meller**, którego żona **domagała** się pensyi wdowiej od towarzystwa zawodowego kolejarzy austryackich. Żądaniu temu **zakład pensyjny odmówił, motywując odmowę tem, iż Meller uległ katastrofie nie podczas podróży służbowej, lecz udając się na wycieczkę.**

Wdowa natomiast twierdziła, iż mąż jej był istotnie w służbie i tylko korzystając z kilku godzin wolnych przyłączył się do pewnego towarzystwa wycieczkowego. Atoli wszyscy świadkowie, **którzy** mogli to potwierdzić, zginęli w owej **katastrofie.**

Sąd przychylił się do żądania skarżącej i przyznał jej pensyę wdowią.

—o—

(d) **PISMO CESARSKIE O ODBUDOWIE GALICYI.** Kancelarya wojskowa cesarza wydała do najwyższej komendy armii, ministerstwa wojny i ministerstwa obrony kraj. pismo, w którem, stwierdzając zainteresowanie się cesarza odbudową kraju, poleca, aby niższe wojskowe władze, w których dostrzeżono brak zainteresowania się odbudową i brak poparcia starań władz cywilnych, pouczono o ważności tej sprawy i aby im nakazano iść najzupełniej na rękę władzom cywilnym.

Odpis tego listu przesłało namiestnictwo wszystkim starostwom do zakomunikowania władzom wojskowym.

(d) **DR STECZKOWSKI W KRAKOWIE.** W Krakowie bawi dr. Jan Kanty Steczkowski, prezydent ministrów polskich. Dr. Steczkowski odbył wczoraj dłuższą konferencyę z ks. Januszem Radziwiłłem.

Dwa wagony zatrutego ziarna dla wschodniej Galicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Lwów, 28. sierpnia.

Dla rolnictwa wschodnio galicyjskiego pojawił się nowy wróg: **myszy w olbrzymiej ilości niszczące tegoroczne plony i zagrażające niedalekiej oziminie.** Najgroźniej pojawiła się ta plaga w powiatach Sokal, Stryj, Drohobycz, Mościska, Rudki, Gródek i Lwów. W sprawie zwalczania tej klęski rolniczej odbyła się z inicyatywy galicyjskiego Tow. Gospodarczego konferencya, w której toku wicemarszałek Pilat wyjaśnił, że sprawa tępienia myszy polnych poruczona została departamentowi rolniczemu Wydziału krajowego i że Wydział kraj. poczynił **odpowiednie kroki w celu sporządzenia trutki, nad którą prowadzi doświadczenia w Dublanach prof. dr. Panek.** Ponieważ akcya zaradcza jest bardzo pilna, uchwalono na konferencyi oprócz tej trutki skorzystać także z oferty apteki Mikolascha we Lwowie, **która oświadczyła gotowość sporządzenia 20.000 kg.** zatrutego **strychniną ziarna.** Zakład obrotu zbożem dostarczy w tym celu zaśniedziałej pszenicy oraz nadającego się specyalnego łuskanego owsa.

(d) **KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ** wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy. W ciągu dnia wczorajszego książę prócz konferencyi z prezydentem ministrów, odbył kilka drobniejszych konferencyj, o raz złożył wizyty pożegnalne.

(d) **BRAK PIENIĘDZY NA AKCYĘ BONOWĄ.** Przed miesiącem magistrat krakowski otrzymał zawiadomienie, że ratę lipcową kredytu rządowego na akcyę zapomogową, w kwocie 1,200.000 koron, wysłano już do Krakowa, a dalsze kredyty będą wysłane.

Tymczasem mimo, że już miesiąc upłynął, dotąd kasa miejska nie otrzymała ani halerza. Skutkiem braku pieniędzy miasto nie wypłaca należytości za bony; większość kuchni prywatnych wstrzymała ich przyjmowanie, tak samo postąpiły konsumy i t. p. Tworzy się sytuacya rozpaczliwa dla szerokich mas ludzi gorzej sytuowanych, których skromne dochody nie wystarczają na pokrycie wydatków obecnych. **Zapytujemy, gdzie są pieniądze, które przed miesiącem wysłano dla Krakowa i gdzie są dalsze przyznane kredyty?**

(x) **STOSUNKI W GAZOWNI MIEJSKIEJ.** Jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu panują w miejskiej gazowni niezdrowe stosunki, spowodowane zatargiem między personalem a zarządem gazowni. Następstwem tego zatargu stały się masowe rezygnacye pracowników.

Nie wchodzimy w to, która strona ma słuszność w danej sprawie, gdyż uporządkowanie wewnętrznych stosunków należy w pierwszej linii do prezydyum, względnie do Rady miejskiej, ale należy tu zwrócić uwagę odnośnym czynnikom na to dziwne i niezrozumiałe zjawisko, gdyż anormalne stosunki i zmiany w personalu odbijać się muszą na konsumentach gazu.

(d) **NOWY PREZYDENT SĄDU KRAJ. KARNEGO W KRAKOWIE,** radca dworu Rudolf Pelc, objął wczoraj urzędowanie.

(d) **ROZPRAWY PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE** rozpoczną się w dniu 2-go września b. r. Dotąd rozpisano już rozprawy do 26 września, przeważnie kradzieże.

(x) **DWA ŚMIERTELNE WYPADKI** choroby hiszpańskiej wydarzyły się w ostatnich dniach w Krakowie. Mianowicie w obu wypadkach zasłabnięcia na chorobę hiszpańską rozwinęło się zapalenie płuc i spowodowało śmierć już w trzecim dniu zachorowania.

O PRZESUNIĘCIE TERMINU OTWARCIA SZKÓŁ. Z kół zarówno nauczycielskich, jak rodzicielskich przedłożono Radzie szkolnej krajowej obszernie umotywowaną prośbę, aby termin otwarcia szkół w roku bieżącym w Galicyi przesunięto do dnia 15 września b. r.

(d) **PRZECIW CHOROBOM ZAKAŹNYM.** Aby uniknąć roznoszenia chorób zakaźnych, magistrat przypomina dawne rozporządzenie i żąda od uczniów i uczenic, zapisujących się do szkoły publicznej, wykazania, że w domu, w którym spędzili wakacye, nie było od sześciu tygodni choroby zakaźnej. Uczniowie, którzy wakacye spędzili w Krakowie, nie potrzebują przedkładać takiego poświadczenia, zaś ci, w których mieszkaniu jest choroba zakaźna, mają się zgłosić przed wpisem w miejskim Urzędzie zdrowia.

(d) **O OBUWIE DLA DZIECI SZKOLNYCH.** Jedną z bardzo piekących spraw jest zaopatrzenie w obuwie dzieci szkół ludowych. Chcąc przyjść w tym kierunku z pomocą, Izba handlowa i przemysłowa byłaby skłonną przydzielić odpowiednią ilość skór i materyałów do naprawy obuwia warsztatom, któreby powstały. W celu naradzenia się nad tą sprawą, Izba zwołuje konferencyę na sobotę o godz. 4 po południu, w biurach Izby przy ul. Długiej 1.

(d) **POGRZEB Ś. P. ZYGMUNTA WIERUSZ KOWALSKIEGO,** dyrektora m. Kasy oszczędności, odbył się wczoraj po południu, przy licznym udziale wybitnych osobistości miasta. Kondukt prowadził ks. kanonik Krupiński w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za trumną postępowała rodzina. W orszaku imieniem delegata namiestnictwa, szedł radca nam. Kowalikowski, miasto reprezentowali wiceprezydenci Sare i Rolle, dalej szli dyr. krak. Dyrekcyi skarbu Pec, bardzo wielu radców miejskich, urzędnicy Kasy i liczne grono przyjaciół. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym na starym cmentarzu krakowskim. Nad trumną wygłoszono kilka mów.

(d) **ZACZADZENIE.** W jednym z domów przy ul. Karmelickiej, służąca 19-letnia Bronisława Buczyk zaczadziła się gazem z powodu niedomknięcia kurka. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, w stanie nie budzącym obaw.

(d) **ARESZTOWANIE PASKARZY.** Policya krakowska aresztowała wczoraj bandę paskarzy z Królestwa Polskiego; są to: Rachela Sułtanik, Jonasz Blatt, Gerson Lokaj i Szlama Bakalarz. Zajmowali się oni na wielką skalę wywożeniem do Królestwa różnych artykułów, głównie nafty i świec. Prócz tego prowadzili handel rublami.

(d) **KRADZIEŻ PRAC MATEJKI.** Kilku zdeprawowanych gimnazyalistów skradło w Domu Matejki 13 rysunków ołówkowych, oznaczonych małą kolistą pieczątką, z napisem w otoku: „Dom Matejki“.

Zarząd Domu, ogłaszając tę kradzież, prosi nas, aby zwracać uwagę przy nabywaniu i przestrzega przed prawną odpowiedzialnością. Za odzyskanie wszystkich 13 rysunków wyznaczono 300 koron nagrody, za mniejszą ilość kwotę proporcyonalną.

(d) **MAŁOLETNI ZŁODZIEJE.** Dwaj 15-letnie wyrostki, Piotr Bąk i Mieczysław Konik, dostali się przez lufcik w dachu na strych domu nr. 12 w Rynku głównym i skradli bieliznę wartości 2000 koron, należącą do pań Silberstein i Gottlieb. Bieliznę sprzedali stróżce przy ul. Sławkowskiej 10 Helenie Golemie. Policya, która szybko wpadła na trop kradzieży, bieliznę odebrała i aresztowała młodocianych włamywaczy oraz paserkę.

(d) **POMYSŁOWA OSZUSTKA.** Od pewnego czasu krąży głównie między wieśniaczkami jakaś kobieta średniego wzrostu, brunetka, bez jednego zęba w górnej szczęce i upatrzonej ofierze opowiada, że mąż jej jest w szpitalu i prosi o ubranie oraz żywność. Otrzymawszy te rzeczy, znika.

W tych dniach w powyższy sposób oszukała wieśniaczkę Urbańczykową z Brzoskwini. Przedstawiła się jej jako Kogutkowa i namówiła ją do zaniesienia Urbańczykowi, będącemu niby w szpitalu wojskowym w Krakowie, rzeczy. W mieście kobiety wstąpiły do jakiejś kawiarenki i tu oszustka skradła U. tłumok z rzeczami, wartości kilkunastu koron i korale wartości 2000 koron i zbiegła. Okazało się, że Urbańczyka wcale niema w Krakowie. Oszustki poszukuje policya.

(d) **PODCZAS WESOŁEJ ZABAWY** skradła 19-letnia Stanisława Cholewa p. Stanisławowi Gajewskiemu 400 koron i zegarek. Na doniesienie poszkodowanego złodziejkę aresztowała policya.

(d) **PASERKA.** Policya przeprowadziła rewizyę

w mieszkaniu Honoraty Deresińskiej, przy ul. Wielickiej 18 w Podgórzu. Znaleziono wiele cukru, kleju i worków, pochodzących z kradzieży wojskowych, które D. skupowała. Aresztowano ją, a rzeczy skonfiskowano.

(d) **DOBRY ROBOTNIK.** Do Katarzyny Jelonek w Podgórzu zgłosił się do młocki robotnik, który tego samego dnia ją okradł i zbiegł. Wdrożono za nim poszukiwania.

(d) **DZIWNA OMYŁKA.** Za wsią Płotki przechodził lasem Stefan Stefejski, którego leśniczy wziął za... dzika i dał do niego strzał, raniąc go w nogi. Wczoraj przewieziono ofiarę dziwnej pomyłki do Krakowa i umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

—o—

(d) **KURSA DLA INWALIDÓW.** Wydział wyk. komisyi kraj. dla opieki nad inwalidami woj. urządza kursa szkół średnich, obejmujące gimn. klasyczne, gimn. realne i szkołę realną. Kursa dzielą się na 2 oddziały: wyższy i niższy. Bliższych informacyi udziela dr. Leon Chwistek, ul. Szujskiego 7, I. p., pomiędzy godz. 10 a 12 w przed południem.

Niemcy przyjmują warunki podyktowane przez Hiszpanię?

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 28. sierpnia.

„Zeit" donosi w depeszy otrzymanej drogą pośrednią z Londynu, **jakoby rząd niemiecki zgodził się na warunki, postawione przez notę hiszpańską**, to jest na wydanie okrętów niemieckich w zamian za zatopione przez łodzie podwodne okręty hiszpańskie.

Bolszewicy zgadzają się na wypuszczenie carycy.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 28. sierpnia.

Z Sztokholmu nadchodzą wiadomości, że **rząd sowietów w zasadzie przyjął propozycyą papieża co do wypuszczenia na wolność byłej carowej i jej 4 córek.**

Jak zamordowano carewicza.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 28. sierpnia.

Tutejsze dzienniki donoszą uzupełniająco, że mordercy cara, zaraz po wykonaniu wyroku na carze, **zjawili się u carewicza i oświadczyli mu, że ojciec jego zginął, jak na to zasłużył i zastrzelony został jak pies.** Carewicz wybuchnął płaczem spazmatycznym, **na to jeden z morderców cara dobył rewolweru i zastrzelił carewicza.**

—o—

Szybkie transporty wojsk japońskich na front Ussuri.

Amsterdam (B. K.). Sprawozdanie „Timesa" donosi z Charbina, że działalność bojowa na froncie Ussuri w poniedziałek wzmogła się znacznie. **Oba fronty sił zbrojnych koalicyi zostały zaatakowane. Kozacy stracili 4 działa i stu ludzi.** Wojska czeskie, angielskie i francuskie zawikłane zostały w walkę. Później **nadeszły i wojska japońskie. Ogólne straty wynosiły 300 zabitych i rannych. Linię frontu cofnięto o 6 mil. Wojska japońskie szybko nadchodzą na teren bojowy.** Mniej więcej sto mil na północ od Władywostoku wysadzonych będzie na ląd około 4000 ludzi. Wysłani oni będą do Grodekowa, aby **obsadzić linię kolejową sybirską po obu stronach i odciąć połączenie między Władywostokiem a Charbinem.** Jak ciężka jest sytuacya, wynika to z faktu, **że pewna część wojsk czeskich została wycofana, by obsadzić kolej między Nikolskiem na północ od Władywostoku a Grodkowem.**

100 milionów rubli dla Syberyi.

Moskwa (B. K.). Jak dzienniki donoszą, koalicya **pożyczyła** rządowi syberyjskiemu **znowu** sto milionów rubli.

Podpisanie układów uzupełniających traktat brzeski.

Berlin. (B. K.) Urzędowo donoszą, że wczoraj popołudniu, w urzędzie spraw zagranicznych, niemieccy i rosyjscy **pełnomocnicy podpisali trzy uzupełniające układy do pokoju brzeskiego.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają z dnia 27 sierpnia.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na wielu miejscach frontu włoskiego walki artyleryi i utarczki patrolowe. Bozen i Gries stały się znowu celem nieprzyjacielskich ataków lotniczych, które jednak nie wyrządziły szkody.

ALBANIA.

Na albańskim teatrze wojny zwycięskie nasze wojska, ścigając pobitego nieprzyjaciela, zdobyły teren na południe od Beratu i Fieri. Także po obu stronach doliny Domorica (dopływ górnego Devoli), gdzie francuskie oddziały stawiały zacięty opór, zdobyto nieprzyjacielskie pozycye i zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu.

Szef sztabu generalnego.

Kiedy nastąpi zwołanie delegacyi?

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 28. sierpnia.

„N. Fr. Presse" **przeczy pogłoskom, jakoby we wrześniu zebrać się miała sesya delegacyjna.** Zwraca uwagę, że inicyatywa do zwołania sesyi delegacyjnej musiałaby wyjść od hr. Buriana, a nie od dra Hussarka. Jeden z dzienników budapeszteńskich donosi, że **termin sesyi delegacyjnej nie został jeszcze ustalony, najprawdopodobniej jednak w ciągu jesieni sesya delegacyjna znowu będzie podjęta.** Zarówno rząd austryacki jak rząd węgierski z pewnością poprą życzenie hr. Buriana i stronnictw co do sesyi delegacyjnej, **jeżeli takie życzenie będzie oficyalnie objawione.**

Rokowania bar. Hussarka ze stronnictwami.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

Wiedeń, 28. sierpnia.

Prez. min. dr. Hussarek **wczoraj rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw dla przysposobienia terenu do pracy parlamentarnej.** Zjawili się u premiera prałat Hauser i prof. dr. Waldner, tudzież prez. izby dr. Gross. Konferencye, według zapewnienia kół poselskich, **dotyczyły przedewszystkiem zwołania komisyi finansowej dla załatwienia przedłożeń podatkowych.** Min. skarbu, Wimmer, ma wnet osobiście zetknąć się z przywódcami stronnictw parlamentarnych, by raz jeszcze z naciskiem wskazać na konieczność szybkiego załatwienia wniesionych już dawniej przedłożeń podatkowych i zaznaczyć, że **nie myśli komplikować sprawy przez wnoszenie nowych przedłożeń.** Jeżeli przebieg konferencyi będzie korzystny, to komisya finansowa, według projektu przewodniczącego komisyi dra Loewensteina, **zbierze się w dniu 10 września.**

Podróż pary cesarskiej do Drezna.

Reichenau. (B. K.) Para monarsza ze świtą wyjechała wczoraj do Drezna, **aby złożyć pierwszą wizytę królowi saskiemu.** Wizyta ta była projektowana już w ub. roku, kiedy para monarsza udawała się na dwór bawarski i wirtemberski, nie mogła jednak przyjść do skutku, gdyż król saski bawił wówczas poza granicami kraju. Para monarsza **zabawi w Dreźnie jeden dzień.**

Drezno. (B. K.). Para cesarska przybyła tu w południe. Na dworcu powitali ją król Fryderyk August, ks. **Jan Jerzy wraz z księżną**, ministrowie, poseł saski w Wiedniu, Nostitz i naczelnicy władz państwowych i miejskich. **Powitanie było bardzo serdeczne.** Po przedstawieniu obu świt, monarchowie udali się na Wienerplatz, gdzie ustawiona była kompania honorowa i generalicya. Po przejściu przed frontem monarchowie wsiedli do powozu galowego, który, otoczony szwadronem gwardyi, pojechał do zamku królewskiego. **W zamku odbyło się przyjęcie.** Po krótkim pobycie król z gośćmi i świtą udał się do zamku Moritzburg, gdzie o g. 2 wydano obiad galowy na 60 nakryć. O godz. . wieczór zamierzała para cesarska udać się w podróż powrotną.

Drezno. (B. K.) Cesarz wydał **pismo odręczne, mianujące króla saskiego właścicielem pułku piechoty nr. 107, złożonego z Solnogrodczyków i Karyntyjczyków.** Pułk ten brał udział w walkach na płaskowyżu Siedmiu Gmin w czerwcu i lipcu b. r. i okrył się sławą.

—o—

Podróż ministrów po Galicyi.

Lwów. (B. K.) „Gazeta Lwowska" donosi:

Bogumiłowice, 26 sierpnia.

O godz. 2 popołudniu osobnym pociągiem wyruszyli ministrowie z Krakowa do Bogumiłowic w towarzystwie prezesa Koła Polskiego i posłów Matakiewicza i Tetmajera. Po przyjęciu deputacyi nastąpiło **zwiedzenie samochodami gmin zniszczonych w powiecie. O godz.** 8 wieczór **ministrowie samochodami przybyli do Tarnowa**, a w nocy odjechali do Gorlic.

Gorlice, 27 sierpnia.

Wprost z dworca reprezentanci rządu udali się do gmachu rady powiatowej, gdzie ich powitał krótko poseł Długosz, poczem nastąpiło **zwiedzanie strasznie zniszczonego miasta. 90 proc. budynków w Gorlicach leży w gruzach.** Po powrocie Długosz prosił o opiekę nad zniszczonem miastem i powiatem. Odpowiedział na to bardzo życzliwie minister Homann. Z kolei nastąpił **objazd powiatu gorlickiego.** Między innemi **zwiedzano Maryampol.** W południe odbyło się śniadanie u państwa Długoszów.

Rok szkolny rozpocznie się 1 września.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego")

LWÓW, 28 sierpnia.

W sprawie rozpoczęcia roku szkolnego dowiaduje się nasz korespondent z najpewniejszego źródła, że **nauka rozpocznie się normalnie, jest z dniem 1 września.** Rada szkolna krajowa, jakkolwiek uznaje dobrze powody, przemawiające za przedłużeniem wakacyi, to jednak oświadcza, że rok szkolny trzeba jak najrychlej rozpocząć, gdyż i tak należy się liczyć poważnie z tem, że **w miesiącach zimowych z powodu braku opału nastanie przymusowe zamknięcie szkół, które może potrwać nawet dłuższy czas.**

Kronika telegraficzna.

UCZCZENIE ZASŁUG DRA KUBALI. Nasz korespondent lwowski donosi: Znany historyk dr. Ludwik Kubala, kończy dnia 9 września b. r. 80-ty rok pracowitego i pełnego zasług życia. Z okazyi tej zebrało się onegdaj w Kasynie i Kole literacko-artystycznem liczne grono przedstawicieli uniwersytetu, politechniki oraz Towarzystw naukowych i kulturalnych, celem powzięcia uchwał odpowiednich, aby uczcić ten jubileusz. Uchwalono po dyskusyi, aby uro-

stość odbyła się w niedzielę dnia 8 września, w południe, w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Niektóre szczegóły uroczystości, między innymi sporządzenie adresu do jubilata, przekazano prezydyum, tudzież specyalnej komisyi, do której weszli: hr. Piniński, Radzimiński, dr. Vogel, dr. Bernacki i dr. Kipa. Arkusze do podpisywania adresu dla jubilata wyłożone będą w Towarzystwach naukowych i kulturalnych, oraz w księgarniach lwowskich.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Nasz korespondent lwowski donosi: Ubiegłej nocy dokonano we Lwowie śmiałego włamania do magazynu firmy Ludmerera przy ul. Szpitalnej. Właściciel stwierdził brak różnych towarów i bielizny wartości przeszło 30.000 koron, oraz brak towarów, oddanych sobie do przechowania przez niejakiego Fleischera, wartości 60.000 koron.

KAPITAN — OSZUSTEM. Nasz koresp. wiedeński donosi: Dzienniki komunikują o uwięzieniu w Budapeszcie kapitana Andrzeja Sigmunda, który w oszukańczy sposób zgłaszających się z Austryi petentów poszkodował na sumę przeszło 200.000 K. obiecując im zezwolenie na przywóz środków żywności z Węgier do Austryi.

UWIĘZIENIE SZEFA POLICYI RUMUŃSKIEJ. Sędzia śledczy zarządził w Bukareszcie uwięzienie byłego szefa policyi państwowej, Panajcescu, na podstawie materyału obciążającego, zebranego przez komisyę śledczą, prowadzącą sprawę przeciw byłym ministrom.

„Po szczeblach..."

— „Kto jest ta młoda, szumiąca jedwabiem i skrząca klejnotami, dama?" — zapytał mnie wczoraj w kawiarni pewien przejezdny, obserwując ją od dłuższego czasu z nieukrywanem zajęciem.

— Zajmuje cię? Posłuchaj... znam przypadkiem jej historyę, wcale nawet dokładnie, zwłaszcza z ostatniego roku...":

NA ŁONIE RODZINY.

Matka jej była stróżką, ot przeciętna sobie, jak tyle innych, których głównym celem życia jest związanie końca z końcem.

Dzieci było sześcioro, wśród nich największej obiecującą niespełna 15-letnia Hanka, pyszny typ suteryn z miasta. Obszarpana, brudna, umiejąca zaledwie czytać i pisać, a mimo to zawsze pewna siebie, nie tracąca nigdy rezonu i w każdej chwili gotowa do odpowiedzi na zaczepki przechodniów. Gdy sprzątnęła ze schodów, dnie całe wysiadywała na progu bramy, biorąc czynny udział w życiu ulicznem i domowych bajkach, roznoszonych przez służące z całej kamienicy. Gdy podrosła nieco, rozpoczęła wycieczkę na miasto i za miasto, przeważnie w towarzystwie synów Marsa, do których zawsze czuła pewną słabość. Poczęła więcej dbać o siebie i swój zewnętrzny wygląd: rzadko się myła, lecz brud kryła pod pudrem, brudną bieliznę okrywała jedwabną bluzką, dziury w pończochach nikły prawie zupełnie w przydługiej nieco spódnicy, nabytej okolicznościowo po jakiejś nieboszce z sąsiedniej kamienicy. Z czasem wyrobiła sobie pewne względne popularność, czemu zresztą matka wcale się nie sprzeciwiała, widząc, „że w tych ciężkich czasach córka sama dba o siebie, a nawet i o rodzinie pamięta".

CORAZ „WYŻEJ".

W miarę powodzenia wzrastały także jej pretensye. Czując się zbyt krępowaną w domu matki, wynajęła do spółki z drugą koleżanką osobny pokój, gdzie już swobodnie mogła oddawać się swemu zawodowi. Zwolna nabierała szyku, ocierała się między ludźmi i zyskiwała coraz lepszą klientelę. Wreszcie poczęła bywać na „popołudniowej czarnej" w kawiarniach, na ciastkach w cukierniach, na kolacyach w restauracyach, często sama lub z koleżanką, lecz częściej jeszcze w jakiem wesołem towarzystwie. Stała się znaną w pewnych sferach miasta, a nawet wyróżnianą, zwłaszcza przez protegujących ją kelnerów.

W ten sposób minęła zima, nie bez ubocznych przykrych zajść, gdyż pomimo zachowywania wszelkich pozorów, wzywano ją często na policyę. Lecz wszystko minęło szczęśliwie, a los uśmiechnął się do niej życzliwie.

U SZCZYTU.

Z początkiem wiosny poznała w kawiarni przejeżdżającego na front włoski oficera, który tak dalece zajął się piękną damą, że nie odstąpił jej na krok, nawet przez trzy ostatnie dni. Zamożny z domu i kawaler nie szczędził pieniędzy, skupował masami wszystko co chciała, w chwilach zaś odjazdu, obok zapewnień prawdziwej i niewygasłej miłości, złożył dla niej w banku poważniejszą kwotę pieniężną, płatną na wypadek jego śmierci. W zamian nie żądał nic, oprócz wierności i oczekiwania na jego powrót.

Przypadek zdarzył, że zakochany oficer padł wkrótce potem na froncie, przed śmiercią jednak zdołał jeszcze testamentarnie przekazać jej cały swój majątek i upoważnić ją, aby przybrała jego nazwisko.

Dzięki temu, mając pieniądze i ambitne marzenia, zaprzestała dziewczyna z miejsca swego lekomyślnego życia; zerwała dawne stosunki i znajomości, stała się „damą z towarzystwa", i przy pomocy adwokata rozpoczęła starania o uzyskanie nazwiska „narzeczonego".

Obecnie czeka: zerwała z przeszłością, żyje porządnie i spokojnie, unika męskich towarzystw, a dnie całe spędza w kawiarniach, przeglądając ilustrowane pisma. Jest bez zarzutu, a jedynie zdradza ją tylko zbytnie upodobanie w strojach i klejnotach. Później ma zamiar wyjechać za granicę i rozpocząć zupełnie nowe życie!...

W samej tylko koszulce...!

(Z wielkomiejskich przygód).

Berlin, 27. sierpnia.

Dochodziła już godzina 3 nad ranem, gdy mieszkańców domu przy placu Aleksandra w Berlinie zbudził ze snu rozpaczliwy krzyk o pomoc, dochodzący z klatki schodowej.

Jakież było zdumienie zebranych licznie z całej kamienicy lokatorów, gdy na ostatnim schodzie znaleźli skuloną trwożnie, w samej tylko koszulce, młodą, zanoszącą się od płaczu panienkę. Otulono ją pospiesznie i zaprowadzono do najbliższego mieszkania, gdzie uspokoiwszy się nieco, opowiedziała następującą swą przygodę:

Zaproszona przez swą koleżankę biurową — pracuje bowiem stale od lat kilku w jednej z największych firm berlińskich z zakresu towarów modnych, jako pomocnica głównego rachmistrza — na uroczystość urodzin, zabawiła u niej w domu do godz. 10 wieczór. Gdy wyszła na ulicę tak była podniecona ponczem, którego wypiła kilka szklanek, że świat cały kręcił się jej przed oczyma i czuła, że bez obcej pomocy stanowczo nie da sobie rady.

Nie mając czasu do namysłu i zdając sobie sprawę, że każda dalsza chwila pogarsza sytuacyę, zwróciła się o pomoc do nieznanej jej zresztą wcale konduktorki tramwajowej. Pod pozorem, że tramwaje już więcej nie kursują, offarowała jej konduktorka schronienie w swem mieszkaniu. Propozycyę przyjęła z wdzięcznością i w kilka minut później znalazła się w sieni jakiejś kamienicy, gdzie zmęczona usiadła na schodach, aby odpocząć i tchu zaczerpnąć. W tej samej jednak chwili przyskoczyła do niej konduktorka i zarzuciła jej na twarz chustkę przepojoną jakimś płynem obezwładniającym.

Zanim zdołała zoryentować się w sytuacyi lub zawołać o pomoc, straciła zupełnie przytomność. Gdy po pewnym czasie przyszła do siebie, dostrzegła, że znajduje się na ciemnych schodach, w samej tylko koszuli, pozbawiona całkowicie ubrania, butów, pończoch, bielizny oraz podręcznej torebki z zegarkiem i kilkudziesięciu markami.

* *
*

Sprawa cała okazała się najzupełniej prawdziwą. Zaraz nazajutrz uwiadomiona o wszystkiem policya zdołała szczęśliwym zbiegiem okoliczności wpaść na trop sprawczyni tej niezwykłej kradzieży i spowodować jej aresztowanie. W śledztwie przyznała się konduktorka do wszystkiego i wskazała, gdzie ukryła skradzione rzeczy, tak, że bezzwłocznie zwrócono je właścicielce, która z wyjątkiem niezwykłych i silnych wrażeń wyszła z całej awantury bez żadnej szkody.

Przez całą Afrykę.

Budowa drogi z Aleksandryi do Przylądka Dobrej Nadziei.

Ameryka i Azya, a wcześniej jeszcze od nich Europa, posiadająca z dawna już wielkie transkontynentalne linie kolejowe. Ostatnią zbudowano kolej transsyberyjską, której długość w całości wynosi 13.500 kilometrów. Obecnie pozostaje jeszcze Afryka, której tereny przedstawiają olbrzymie wprost trudności przy budowie linii kolejowych. Już poprzednio marzył Cecil Rhodes o linii prowadzącej z Kairo na południe, z Przylądka na północ, spotykającej się następnie z łączącej w okolicy wielkich jezior. Sen ten staje się obecnie rzeczywistością, bez względu na wojnę. Linia ta nie jest jeszcze całkowicie gotowa, lecz mimo wszystko zajmuje ona bardzo pokaźne przestrzenie i tylko pewne okolice przebywać się musi statkiem lub automobilem, chcąc przebyć odległość z Aleksandryi do Przylądka.

Z Aleksandryi do Shellak jedzie się koleją 1063 km; stąd do Uadi Halfa prowadzi droga okrętem 535 km., aż do drugiej katarakty Nilu; dalsza linia kolejowa, długości 932 km. prowadzi częścią przez pustynie, częścią wzdłuż Nilu do Chartum, poczem znowu statkiem (1764 km.) przebyć należy angielsko-egipski Sudan do Redjaf, w okolicy wielkich jezior. Stąd po 14 dniowej drodze automobilem przyjeżdża się do dopływu Konga, rzeki Rubi i dalej statkiem aż do Stanleyville, skąd już prowadzi linia kolejowa do Ponthierville. Dalsza część jazdy przypada znowu parowcem aż do Rendu; z Kindu koleją do Kongoto, stąd statkiem do Bukarna. Ta zmienna podróż przez belgijskie Kongo trwa 16 dni z prądem rzek, 19 w górę rzek. Z Bukama prowadzi już nieprzerwana linia kolejowa długości 4183 km. przez Rhodezyę i kolonie przylądkowe aż do Capetown.

Pomimo więc tak wielce kombinowanej podróży dziś już można przebyć względnie wygodnie całą Afrykę, za kilkanaście zaś lat, o ile nie wejdą w grę nowe przeszkody, będzie można w wagonie sypialnym przejechać z Aleksandryi do Capetown, oglądając „całą Afrykę" przez okno wygodnej salonki.

Z różnych stron.

OLBRZYMI KARP. W bocznem łożysku Dunaju pod Wiedniem złapano niedawno olbrzymiego karpia, długości 102 centymetrów, a wagi 21 kilogramów.

(!) **KAWĘ KUPIŁ — PIASEK DOSTAŁ.** Jeden z kupców w Lipsku otrzymał od nieznajomego mu agenta handlowego ofertę na zakupno cetnara kawy, za cenę 3500 marek. Kupiec ofertę przyjął, a zarazem przy zachowaniu wszelkich handlowych formalności, towar za zwrotem należnych papierów do swego handlu przewoził. Po otwarciu skrzyń okazało się, że kawa zakupiona, to najzwyczajniejszy piasek. Policyi lipskiej udało się aresztować pomysłowego agenta, który prowadził tego rodzaju interesa na wielką skalę, nie zapominając o handlu łańcuszkowym. Handlował przedewszystkiem czekoladą, której cena w Lipsku doszła do cen złota.

(ch) **CHOLERA I TYFUS GŁODOWY** szaleją w Rosyi północnej, w obszarach nad granica finlandzką i w samym Petersburgu. Są wypadki, iż wymierają całe wsie. Również wśród bydła grasuje zaraza z powodu braku paszy.

(kg) **RODZINA CARSKA MUSI SIĘ WYKUPIĆ.** Według doniesień dzienników francuskich z Madrytu, portraktacye o wydanie carowej matki z Rosyi do Hiszpanii stanęły na martwym punkcie. Bolszewicy, którzy w zasadzie zgodzili się na propozycye króla hiszpańskiego, nie chcą wypuścić członków rodziny carskiej przed oddaniem sum Romanowów, złożonych w bankach angielskich i francuskich.

LOUIS DE ROBERT.

NA PROGU SZCZĘŚCIA...

(Dokończenie).

Uczynił parę kroków ku drzwiom, ale lustro, przed którem się przesunął, przypominało mu, iż jest ubrany w mundur żołnierza 1918 roku. Gdzież były barwy damy jego serca? Gdzież była ona? Nie ulegał bynajmniej fantazyi. Miał na sobie mundur z sukna sportskiego, wypłowiałego wskutek deszczów, poplamionego, prawdziwy strój kombatanta.

Pod wpływem tych zasępiających myśli, ogarnęła go znów dawna nieśmiałość. Jeżeli się mylił, jeżeli słowa napisane na kartce nie odnoszą się do niego, jeżeli przeznaczone były pewnego dnia, w momencie ataku migreny, dla kogoś innego? Nic wogóle w zachowaniu się aktorki wobec niego nie pozwalało mu przewidywać podobnego zaproszenia. Przeciwnie, zachowanie się jej zdawało się więcej niż przeczyć podobnym intencyom. I jeżeli, wbrew głosowi rozsądku, zapędzi się zbyt daleko? Jakiż będzie miał wygląd, jeżeli zostanie zaskoczony przez pokojówkę w chwili, gdy będzie się wkradał do próżnego pokoju aktorki? Jak wytłumaczyć tę śmiałość, jak wyznać swój błąd?

Powrócił do stołu, ujął znów książkę i badał uważnie znalezione w niej pismo. Było ono wyraźne i bezwątpienia skreślone zostało dopiero przed chwilą. Zdjęty obawą, aby nie okazać się śmiesznym wskutek swej nie śmiałości, znów ruszył ku drzwiom. W mózgu jego rodziły się argumenty, obalające wszelką wątpliwość. Jedno szczególnie jej zdanie przypominał sobie ustawicznie. Było to pewnego wieczoru, gdy ze współczuciem słuchała jego skargi, wyrzucającej jej, iż go nie kocha:

— Mój drogi — rzekła wtedy — kobiety lubią być zrozumiane, odgadnięte i jeżeli niekiedy nic nie mówią, to znaczy, iż mają wrażenie, iż przemawiałyby wobec głuchych.

Zadawał sam sobie pytanie, co ona chciała przez to powiedzieć. Nie skorzystał wtedy z tego przychylnego dlań momentu. Jej własne słowa, dodające mu otuchy, nietylko nie ośmieliły go, ale jeszcze bardziej niż zwykle o onieśmieliły. Głupca!

Znajdował się przed drzwiami. Potrzebował tylko nacisnąć klamkę, przejść korytarzyk, aby zdobyć pewność złą czy dobrą. Zanim jednak to uczynił, drzwi uchyliły się na swoich zawiasach i zdawało się mu, że usłyszał śmiech stłumiony i lekkie stąpanie pokojówki po dywanie. Jakgdyby padł nań prąd zimnego powietrza, mrożący jego odwagę. Przymknął znów drzwi ostrożnie i zatrzymał się chwilę, aby ochłonąć z odniesionego wrażenia. Pobudzał, nawoływał się do śmiałości, ale daremnie. Nie śmiał wejść i czuł, że nigdy się do tego stopnia nie ośmieli.

Usiadł więc przy stole, przymrużył oczy i oddał się rozmyślaniom.

Dzień uchodził, meble zaczęły tonąć w mroku i wraz z cieniami wieczoru jakiś smutek zapanował w salonie. Sylwester spojrzał na zegarek i dostrzegł, że była już godzina siódma. Gdy powstał z krzesła, weszła pokojówka. Po ustach jej błąkał się jakiś nieokreślony uśmiech, w którym imaginacya Sylwestra mogła dopatrzeć się ironii.

— Pani — ozwała się wchodząca — telegrafowała właśnie z Saint-Cloud, że nie wróci do domu na kolacyę. Z pewnością żałować będzie, że kazała panu tak długo czekać naprożno...

Skonsternowany ujął swe kepi. To wszystko zdawało mu się być komedyą, w której on został oszukany z własnej winy. Miał chęć poprosić o pokazanie sobie telegramu w tem mocnem przekonaniu, że telegram taki nie istnieje, ale nie śmiał i pełem poczucia, iż popełnił głupstwo, znalazł się na schodach.

I Sylwester zszedł ze schodów, a pełen niezadowolenia z siebie, idąc następnie ulicą, odczuwał żywo żal, iż brak mu tylko odwagi do zdobycia szczęścia. o którem marzył.

Przełożył z franc. — **ckl.**

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.